

Wydanie poranne.
„GŁOS NARODU”
wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień, rano.

PRENUMERATA wynosi
w Krakowie: miesięcznie kor. 2, kwartalnie kor. 6; za jednorazowe odosłanie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Za prowincjonalną: miesięcznie kor. 3 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie niemieckim: kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPLACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogożę.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

nieopłacone nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża 1. 7. Adres tel. „Głos Narodu” Kraków Telefon Nr. 17

Cena 4 hal.

Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odosłaniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 h. Listy pieniężne i przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu”. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckim. Reklamacja

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje upoważniony przez edyktora tego działu p. Włodzimierz Strycharski w biurze inseratowym „Głosu Narodu”, róg św. Krzyża i Mikołajskiej 1. 7. Od miejsca wiersza drobnym pismem (petit) za pierwszy raz 16 hal. za każdy następny raz 12 hal. — Nadesłany po 60 hal. od wiersza za każdy raz. — Służby nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje: we Lwowie S. Sokółowski, pasaż Hausmana, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, (także w Hamburgu, Frankfurt nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu) M. Opelik, E. Mosse, N. Dukas, H. Schalek, w Paryżu C. Adam, rue de Valenciennes 38.

Nr. 397.

Kraków, poniedziałek dnia 18 grudnia 1905 r.

ROK XIII.

Powstanie w prowincjach nadbałtyckich

Berlin 18 grudnia. Dzienniki poranne donoszą z Rosji przez Królewiec: Rewolucjonisci opanowali Kurlandję i Inflanty. Podpalili oni Rygę i Mitawę, a zagrażają Libawie.

Petersburg 18 grudnia. (Doniesienie pet. aj. tel. przez Eydkuny): W południowej Liwlandji spalono wszystkie dobra między Mitawą a Segewaldem. Wysłano 120 dragonów, z których 34 zginęło. Ci, którzy powrócili opowiadają, że na przestrzeni 126 kilometrów spalono są wszystkie dwory.

Dorpat 18 grudnia (Pet. aj. tel.) Ruch rewolucyjny obejmuje także północną część Liwlandji.

Wiedeń 18 grudnia. (Tel. Wł.) Z Królestwa donoszą, że bawi tam bardzo dużo osób zbiegłych z Rosji i Inflant. Opowiadają oni, że w prowincjach nadbałtyckich po wsiach pozostali tylko ci obywatele Niemcy, których służba składa się z Niemców. Pozamieniali oni dwory na prawdziwe fortece.

Berlin 18 grudnia. Doniesienie pet. aj. tel. via Eydkuny: Dnia 14 bm. napadło 140 Łotyszów na stację kolejową Sigo, kolei bocznej linii warszawsko-petersburskiej. Uwięzili oni naczelnika stacji i urzędników i rozpoczęli poszukiwania za prochem i nabojami. Opanowali połączenie telegraficzne. Ponieważ nie znaleźli ani prochu ani naboju, wypuścili uwięzionych na wolność i zagrozili naczelnikowi stacji śmiercią, gdyby im nie dał znać o nadejściu transportu prochu i naboju.

Interwencja Niemiec?

Berlin 18 grudnia. (Tel. Wł.) Schroniło się tutaj mnóstwo szlachty kurlandzkiej. Podobno na posłuchaniu u Buelowa i cesarza Wilhelma prosili oni o opiekę nad zagrożoną „kolonią niemiecką” nad Bałtykiem.

Wiedeń 18 grudnia. (Tel. Wł.) Jak tu donoszą, w kołach rządowych niemieckich bardzo poważnie zastanawiają się nad sprawą interwencji Niemiec w prowincjach nadbałtyckich, celem ochrony ludności niemieckiej.

Wrzenie w armji.

Petersburg 18 grudnia. (Tel. Wł.) Do pism tutejszych donoszą z Moskwy o wielkiem wrzeniu w garnizonie moskiewskim. Kilkuset żołnierzy nieświeskiego pułku grenadierów, z orkiestrą wojskową, przy dźwiękach marsyljanki udało się do koszar pułku Pernowskiego, gdzie przyłączyło się do demonstrantów jeszcze kilkuset żołnierzy. Następnie zbuntowany oddział powrócił do koszar, gdzie zwierzchności swej przedstawił szereg żądań, a w tej liczbie „szeregi swobód, zdobytych przez naród”.

Dnia następnego żołnierze pułku nieświeskiego urządzili w koszarach meeting. Pułkownik pragnął przemówić do żołnierzy, lecz został wygwizdany i musiał ratować się ucieczką. Dla uspokojenia zbuntowanych wezwano sumski pułk dragonów. Żołnierze nieświeskiego pułku zabarykadowali się w koszarach i oczekują od-

sieczy ze strony artylerji, z którą porozumiewali się już poprzednio. Równocześnie odbył się wiec żołnierzy w koszarach pułku Tauryckiego.

Berlin 18 grudnia. (Tel. Wł.) Z Moskwy donoszą, że wrzenie wśród pułku grenadierów wybuchło w bunt otwarty wskutek ponownego uwięzienia kilku żołnierzy tego pułku. Zbuntowani odbili uwięzionych, zrabowali broń i amunicję, a pod koszarami ustawili warty z karabinami maszynowymi. Dowództwo nad pułkiem objął komitet z 20 ludzi, wybranych przez żołnierzy. Pułk odbył zgromadzenie, na którem uchwalono szereg żądań natury ekonomicznej i politycznej.

Do zbuntowanych przyłączył się pułk astrahański.

Kazacy, zawezwani do wystąpienia przeciw zbuntowanym, odmówili użycia broni przeciw nim.

Petersburg 18 grudnia. (Tel. Wł.) Donoszą do „Rusi” z Irkucka: Odbył się tu w teatrze miejskim, w obecności przedstawicieli prasy, wiec wszystkich wojsk garnizonu irkuckiego. Zgromadziło się około 4.000 żołnierzy, którzy obradowali pod przewodnictwem wybranego podoficera. Wiele mów wygłosili zarówno żołnierze, jak i oficerowie. Niezależnie od żądań ekonomicznych, garnizon jednogłośnie uchwalił przyłączyć się do żądań całego narodu i domagać się: zniesienia kary śmierci i stanu wojennego, oraz natychmiastowego zwołania konstytuancy na podstawie powszechnego, równego i bezpośredniego prawa wyborczego. W mieście panuje wielkie zadowolenie. Ludność wita żołnierzy z entuzjazmem. „Czarne sotnie” znikły bez śladu.

Londyn 18 grudnia. (Tel. Wł.) „Standard” donosi z Petersburga, że ze wszystkich okręgów wojskowych, zwłaszcza Syberji napływają coraz to świeże relacje o buntach wojskowych i wiecach żołnierzy i rezerwistów. W ślad za temi relacjami nadchodzą raporty urzędowe, że bunt zostały stłumione.

Wysadzenie magazynu dynamitowego.

Helsingfors 18 grudnia. (Tel. Wł.) W pobliżu Walkeakoski (?) w gub. Tawasthuskiej, wysadzono w powietrze magazyn materiałów wybuchowych, zawierający 51 i pół kilogr. prochu. Sprawca wybuchu, robotnik Autime, aresztowany. Jak przypuszczają, znaczną część dynamitu i prochu zabrano poprzednio dla celów rewolucyjnych i dla zatarcia śladów spowodowanego wybuchu.

Zamach na transport złota.

Berlin 18 grudnia. Z Petersburga donoszą via Eydkuny: Pociąg, który odjechał ku Warszawie, wioząc 120 milionów rubli, przeznaczonych za granicę na pokrycie długu państwowego wykoleił się w oddaleniu 1 kilometra od Petersburga. „Petersburger Ztg.” sądzi, że chodzi tu o zamach na pociąg celem zrabowania tych pieniędzy.

Zamach na biskupa tauryckiego.

Berlin 18 grudnia. (Tel. Wł.) Z Petersburga donoszą, że według relacji z Saratowa, biskup taurydzki Aleksy otrzymał przed niedawnym czasem od miejscowej partji rewolucyjnej wyrok śmierci za łączenie się z rządem. W kilka dni później dokonano na niego zamachu, mianowicie strzelono do niego, gdy siedział przy biurku w swojej pracowni. Biskup otrzymał ciężką ranę.

Zajścia w Rostowie.

Hamburg 18 grudnia. (Tel. Wł.) „Hamb. Ztg.” donosi z Rostowa nad Donem, że panują tam krwawe zaburzenia i rozruchy. Dotychczas zginęło przeszło 300 osób, a mnóstwo jest rannych. Wszystkie statki na Donie zostały zatopione lub spalone przez rewolucjonistów. Mieszkańcy, o ile mogą, uciekają z miasta.

Zarządzenia przeciw strejkom.

Berlin 18 grudnia Pet. aj. tel. donosi via Eydkuny. Wypracowane przez radę ministerjalną a przedyskutowane przez Radę państwa zarządzenia przeciw strejkom otrzymały sankcję carską. Według tych nowych rozporządzeń wzywianie do strejku kolejowego, pocztowego lub telegraficznego karane będzie więzieniem od 8—16 miesięcy. Osoby które strejk taki rozpoczną, karane będą więzieniem od 4—16 miesięcy. Osoby pozostające w służbie państwowej, jeżeli samowolnie zaprzestaną pracy, będą karane aresztem od trzech tygodni do trzech miesięcy, względnie więzieniem od 4—16 miesięcy. Próby wymuszenia zawieszenia pracy groźbą, będą karane więzieniem od 3—16 miesięcy. Osoby biorące udział w strejku, mogą stosownie do orzeczenia sądowego być wydalone ze służby. Należenie do Towarzystw, mających na celu wywołanie strejku, będzie karanem twierdzą od 1—4 miesięcy, względnie także i do czterech lat, przy równoczesnej utracie pewnych praw obywatelskich. Za czas samowolnego zaprzestania pracy płace nie będą wypłacane. Zajęci w służbie kolejowej lub pocztowej, jeżeli podczas strejku pełniąc służbę odnieśli obrażenia, czyniące ich niezdolnymi do pracy, otrzymają pensję, jeżeli by zaś zginęli, otrzyma ich rodzina pensję.

Petersburg 18 grudnia. (Przez Eydkuny.) Doniesienie pet. aj. tel.: Ukaz carski udziela generał-gubernatorom, gubernatorom i namiestnikom, na wypadek strejku kolejowego, pocztowego lub telegraficznego, gdyby przywrócenie porządku tego wymagało, prawo zawieszenia według własnej oceny wielkiego lub małego stanu obłożenia. Zniesienie stanu obłożenia zarządzać ma minister spraw wewnętrznych. Dla Petersburga pozostają w mocy dotychczasowe zarządzenia.

Obiecanki dla urzędników pocztowych.

Berlin 18 grudnia. Z Petersburga nadeszła przez Eydkuny depesza pet. aj. tel. z doniesieniem, że w r. 1906 podniesioną będzie najniższa płaca

urzędników pocztowych z 300 na 486 rs. Oprócz tego budżet wydatków na administrację poczt, celem udoskonalenia służby, podniesionym będzie o 50 proc. — Rada państwa przeznaczyła pół miliona rubli na gratyfikacje dla urzędników poczt i telegrafów, którzy podczas strejku kolejowego byli przeciążeni pracą. Dalej ma być wypracowanym projekt przyznający urzędnikom sprawującym się bez nagany, pięcioletnie dodatki.

Obiecanki dla kolejarzy.

Petersburg 18 grudnia. Doniesienie pet. aj. tel. przez Eydkuny: Komunikat urzędowy oświadcza, że życzenia urzędników kolejowych będą w wielkiej części uwzględnione. — Minister komunikacji zajmuje się wypracowaniem odpowiednich rządzeń. — Nie mogą one być od razu wszystkie wprowadzone, gdyż wymagałoby to bardzo wielkiego nakładu pieniężnego, a minister weźmie tymczasowo pod uwagę tylko najkonieczniejsze zarządzenia. Rada państwa uchwaliła, aby na ten cel wstawić do budżetu na r. 1906 16 milionów rubli.

Aresztowanie Rady deputacji robotniczych.

Berlin 18 grudnia. Via Eydkuny donoszą z Petersburga: Podczas wczorajszego posiedzenia Rady delegacji robotniczych, otoczyło wojsko budynek, poczem policja aresztowała 30 delegatów, których uwieziono w zamkniętych wozach pod eskortą wojska.

Rząd przeciw prasie.

Petersburg 18 grudnia. (Przez Eydkuny). Pięć dzienników, które przedrukowały manifest partii rewolucyjnych, zostało popołudniu skonfiskowanych. Sześciu redaktorów „Syna otieczestwa“ zostało aresztowanych.

Petersburg 18 grudnia. (Pet. aj. tel.) via Eydkuny). „Prawit Wiestnik“ donosi: Ogłoszony wczoraj przez kilka dzienników manifest Rady delegatów robotniczych oraz komunikaty innych Towarzystw, zawierają wezwanie do rewolucji i postępowanie wbrew ustawom. Na zasadzie tymczasowych rozporządzeń prasowych z dnia 7 grudnia sąd apelacyjny na wniosek prokuratora skonfiskował wczorajsze wydania dzienników: „Syn otieczestwa“, „Nowoja Zizn“, „Nasza Zizn“, „Swobodny Naród“, „Naczało“, „Iś“, „Swobodne Słowo“ i „Ruskaja Gazeta“

oraz wstrzymał wydawnictwo tych pism, aż do sądowego rozstrzygnięcia.

Moskwa 18 grudnia. (Pet. aj. tel.) Redaktor pisma „Borba“ p. Skirmund został aresztowany.

Berlin 18 grudnia. Z Petersburga donoszą przez Eydkuny: Aresztowani wczoraj redaktorowie naczelni kilku dzienników, zostali za poręką wypuszczeni na wolność. Redaktor naczelny „Rusi“ złożył 10.000 rubli kaucyi.

Rząd a kongres ziemstw.

Berlin 17 grudnia. Via Eydkuny donoszą z Petersburga: Biuro moskiewskiego kongresu ziemstw na memoriał wręczony hr. Wittemu, otrzymało odpowiedź, którą przedyskutowano w Radzie ministrów. Rada ministrów przytem przysłała do zdania, że pierwszym żądaniem jej jest wykonać wolę cara, objawioną w manifestie z 30 października i dla tego nie mogą być uwzględnione życzenia wyrażone w rezolucjach i petycjach, które przekraczają granice manifestu. Tak samo nie można przed zebraaniem się Dumy państw. przeprowadzać zarządzeń, które mają znaczenie zasadnicze i upośledziłyby mogły powagę Dumy. Nie wyklucza to powzięcia prowizorycznych postanowień celem zapewnienia swobód, zagwarantowanych 30 października. Trwające rozruchy, powstania i otwarte wystąpienia rewolucyjne przeciw władzy państw. i integralności państwa, nie pozwalają jednak rządowi zaniechać środków wyjątkowych w poszczególnych okolicach. W kwestji poparcia jednego lub drugiego stronnictwa, rząd w tej chwili stara się tylko o to, aby społeczeństwo zdało sobie sprawę z tego, do jakich konsekwencji dojść można, jeżeli odnawia się władzy państwowej poparcia.

Opinia ambasadora francuskiego.

Paryż 18 grudnia. (Tel. Wł.) Ambasador francuski w Petersburgu, Bompard, wyjechał stamtąd do Paryża, celem zdania relacji rządowi francuskiemu o położeniu w Rosji. Jak twierdzą w kołach zbliżonych do ambasadora, poglądy jego są bardzo pesymistyczne i sytuację w Rosji uważa on za bardzo poważną.

Rocznica 22-go stycznia.

Londyn 18 grudnia. (Tel. Wł.) „Standard“ donosi z Petersburga, że rząd liczy się z ewentualnością, iż w rocznicę niedzieli 22-go stycznia br. przyjdzie w Petersburgu do wielkich zaburzeń. Wobec niepewnego stanowiska wojska, władze starają się o powiększenie oddziałów policji, aby 22-go stycznia wystąpić z odpowiednią siłą do utrzymania porządku.

Państwowy fundusz złota.

Petersburg 18 grudnia. (Pet. aj. t.) Komitet

skarbowy oświadcza, że nieprawdziwą jest wiadomości rozszerzona przez rewolucjonistów o uszczupleniu pokrycia banknotów z złocie.

Powstanie na Litwie?

Kowno 18 grudnia. (Pet. aj. tel.) Doniesienia urzędowe potwierdzają wiadomości o powstaniu na Litwie. Program kongresu (?) litewskiego bywa urzeczywistniany z fanatyzmem. Wszędzie demoluje ludność zakłady rządowe i szkoły. Urzędnicy uciekają. Jak słychać, katolickie duchowieństwo agituje za zagarnięciem majątków kościoła prawosławnego i wypędzeniem wszystkich Rosjan z Litwy. Wsi zamieszkane przez starowierców, bywają napadane przez zbrojne bandy i cerkwie burzone. Na linii kolejowej Libawa-Romuny zniesiono rosyjskich urzędników. Komunikacja kolejowa cierpi z powodu transportu wojska, którego jest za mało.

(Depesza powyższa jest tak chaotyczna, że należy wiadomość przyjąć z rezerwą. Przyp. Red.)

Z Łodzi.

Berlin 18 grudnia. (Tel. Wł.) „Lok. Anz.“ donosi z Łodzi, że fabrykanci tamtejsi zagrozili, iż wynajdą sposób na postępowanie policmajstra za popieranie „czarnej sołni“ przez policję. Wobec tego policmajster zdecydował się wysłać kozaków przeciw grasującym. Kozacy strzelali, przyczem zabili około 20 opryszków z bandy.

Strejk pocztowo-telegraficzny.

Z Kalisza donoszą nam:

Z pośród urzędników pocztowych do strejku nie przyłączył się tylko naczelnik poczty i jego pomocnik, za co dokonano na tego ostatniego zamachu. Podczas przewożenia przez niego poczty, nieznany sprawca strzelił z rewolweru, a kula raniła towarzyszącego pomocnikowi pocztyljona.

Berlin 18 grudnia. (Tel. Wł.) „Lok. Anz.“ donosi, że w Radomiu wykonano zamach na urzędników pełniących służbę w urzędzie pocztowym. Do urzędu wrzucono bombę, która wyrządziła wielkie spustoszenie.

Berlin 18 grudnia. (Tel. Wł.) „Lok. Anz.“ donosi z Warszawy, że służbę telegraficzną pełnią tam saperzy.

WYDAWCA: dr. Antoni Beaupre

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY:

Jan Grzywiński.

Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie

Wyspa dra Moreau

G. H. Wells.

28)

(Ciąg dalszy)

Wypocząwszy kilka dni po pracy, miałem zamiar napisać sprawozdanie z moich eksperymentów, aby zbudzić fizjologów angielskich. Tymczasem pewnego dnia ujrzałem mojego człowieka siedzącego wysoko na drzewie i mruczącego na dwóch kanaków, którzy go rozniewali. Zgromiłem go, powiedziałem mu, że jego zachowanie się nie jest godnem człowieka, usiłowałem zbudzić w nim uczucie wstydu — ale postanowiłem stworzyć coś lepszego, zanim napiszę do Anglii. I tworzyłem rzeczy lepsze. — Wszystkie jednakże moje twory rozwijają się wstecz, zwierzęce mięso odradza się napowrót... Ciagle myślę o tem, aby stworzyć coś doskonałego i mam nadzieję pokonać trudności. Ta puma...

— Z kanaków nie żyje dziś żaden. Jeden utonął spadłszy z łodzi do wody, jeden umarł zatruty się jakąś rośliną w zranioną stopę, trzeci uciekli statkiem i — jak przypuszczam potonęli; ostatni... został zabity. Teraz mam w ich miejsce zastępców. — Z Montgomerym była początkowo ta sama historia, co z panem, dopiero później...

— „Co się stało z tym ostatnim kanakiem — przerwałem — z tym co został zabity?“

— „To sprawa tego rodzaju, że zrobiłem raz istotę, która...“ zawahał się.

— „Która?... Co?“

— „No, kanak został zabity.“

— „Nie rozumiem. Może mi pan to wyjaśnić.“

— „No, istota owa zabiła kanaka. Zabiła — stała nie jedno jeszcze, co tylko mogła przyłapać. Kilka dni polowaliśmy na nią. Uszła z domu przez przypadek, nigdy bowiem nie myślałem o tem, aby ją wypuścić. Nie była jeszcze gotową — był to dopiero tylko eksperyment. Był to twór

bezszałtny, o potwornej twarzy, strasznie silny, a oszalały z bólu. Kilka dni grasował po lesie niszcząc wszystko, co napotkał, aż wreszcie upolowaliśmy go. Rozdzieliliśmy się aby go zamknąć w północnej części wyspy; Montgomery uparł się aby pójść ze mną. Kanak miał strzelbę; gdyśmy znaleźli jego zwłoki, leżała przy nich strzelba z łufą wygiętą w literę S i prawie przegryziona... Montgomery zastrzelił potwora...“

Przerwał na chwilę. W milczeniu wpatrywałem się w jego twarz.

— „W ten sposób pracowałem ogółem dwadzieścia lat, wliczając w to dziewięć lat w Anglii, a przecież we wszystkim jest jeszcze coś co mnie niezadowolnia, co mnie dręczy, co mnie pędzi do dalszych prób. Czasem stworzę coś lepszego, czasem coś słabszego, ale nigdy jeszcze nie osiągnąłem tego, o czym marzę. Postać ludzką mogę już formować prawie z łatwością — trochę tylko roboty jest z rękami. Główną trudnością jest urabianie mózgu: inteligencja tworu okaże się czasem dziwnie niską i zdradza nieoczekiwane i niewyjaśnione braki. Najbardziej jednak dręczy mnie coś do czego nie mogę trafić, coś, co leży — nie wiem — w uczuciach pragnieniach, przejawach tęsknoty, w instynktach... Jestto jakieś ukryte źródło, które nagle wzbiera, a owo stworzenie wybucha wtedy wściekłością, nienawiścią lub trwogą. Moje twory, gdy kończą nad nimi robotę, wydają się mi zupełnie człowieczymi; dopiero później dostrzegam, jak zwolna, pojedynczo, zaczynają ujawniać się u nich rysy zwierzęce... Ale ja jeszcze zwyciężę! Za każdym razem, gdy żywe stworzenie zanurzam w ognie palącego bólu, powiadam sobie, że teraz muszę zwierzę całkiem spalić, zniszczyć, że muszę stworzyć rozumną istotę. Czemuż jest zresztą dziesięć lat?! Nad człowiekiem pracowały setki tysięcy lat!“

Zamyślił się. „Ale ja idę naprzód. Ta puma...“

Urwał. „Jednak wszystko to rozwija się wstecz! Skoro tylko wypuszczę ich z rąk, zaraz zaczyna występować zwierzę...“

Umilkł znowu.

— „Wtedy puszcza pan te istoty do jaskini.“ — zapytałem.

— „Idą tam same. Wyrzucam je jak tylko poczuje w nich zwierzę a oni idą tam same. Boją się mnie i tego domu. Tam wśród nich, panu je parodia ludzkości. Montgomery jest w stosunkach z nimi, trzęszyć się o nich; lubi nawet kilka tych potworów, chociaż się tego wstydi. Ale to już jego rzecz, nie moja; dla mnie są one tylko wyrazem niepowodzenia — pozatem nie obchodzą mnie. Sądję, że żyją jeszcze pod wpływem nauk owego misjonarza; trzymają się czegoś co nazywają prawem, śpiewają hymny. Budują sobie chaty, zbierają owoce, żenią się nawet. Ale obserwując to wszystko i wyglądając im w dusze, widzę tylko duszę zwierzęcą, chęć do życia i do zadowolenia... Choć jest w nich coś dziwnego, coś, jakby pęd ku górze, w części jakby próżność, w części jakby nadmierna ciekawość... Liczę teraz na pumę: naprawowałem się wiele nad jej głową i mózgiem...“

Urwał. Zaległo długie milczenie, obaj oddaliśmy się własnemu myślowi. Wreszcie przerwał je Moreau zapytaniem:

— „A teraz co pan myśli? Czy ciagle jeszcze boisz się mnie?“

Spojrzałem na niego: teraz widziałem już tylko człowieka o bladej, prawie pięknej twarzy, o siwych włosach i dużych spokojnych oczach. Uczułem się upokorzonym. A gdy powtórzył zapytanie w milczeniu podałem mu oba rewolwery.

— „Zatrzymaj je pan“ — rzekł i powstał z miejsca. Popatrzył na mnie przez chwilę i dodał z uśmiechem:

— „Miałeś pan dwa dni pełne wrażeń — radziłbym przespać się. Jestem zadowolony, że między nami wszystko w porządku. Dobrej nocy.“

Wyszedł drzwiami wewnętrznymi, a ja bezzwłocznie zamknąłem drzwi od zewnątrz.

Długo siedziałem jeszcze przy stole próbując rozważyć to wszystko, co słyszałem, ale wreszcie zmęczenie zaczęło mnie ogarniać, zgasiłem lampę. Położyłem się w hamaku. Zasnąłem natchem. (C. d. n.)